

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

CENY KUPONÓW I PRZYKUPÓW w Redakcji: Rocznic — 12 mk., półrocznie — 6 mk., kwartalnie — 3 mk., miesięcznie — 1 mk. Z przesyłką: Rocznic — 14 mk., 48 fen., półrocznie — 7 mk., 28 fen., kwartalnie — 3 mk., 80 fen., miesięcznie — 1 mk., 28 fen.
Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobny — 25 fen., nekrologi — 40 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ko. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanicka) № 9.

Numer pojedynczy 5 kop. — 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 13 bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

We Flandrii odpieraliśmy przy pomocy ognia oraz kontrataków silne oddziały wywiadowcze, które wczesnym rankiem zostały skierowane przeciwko naszej pozycji — przez Belgijczyków w okręgu Yzery, przez Anglików zaś na froncie bojowym.

Walka artylerji była mniejsza niż dni poprzednich. Wieczorem ogień wzmógł się około Dixmuiden oraz na kilku odcinkach głównego pola walki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północ od Brayères zamach naszej piechoty, przeprowadzony w sposób zdecydowany, dostarczył jeńców i karabiny maszynowe.

Na wschodnim brzegu Mozy panowała w ciągu dnia ożywiona działalność artylerji.

Leutnant Bongartz osiągnął 22-iej z kolei zwycięstwo powietrzne, wicefeldfelbel Buckler zaś 25 te z kolei.

FRONT WSCHODNI.

Na południe od drogi Ryga — Petersburg nasze posterunki odparły atak rosyjskiego oddziału lotnego.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM walka artylerji na wyniosłościach na wschód od Paralowa w wygięciu Czernej dosięgła znacznego napięcia.

FRONT WŁOSKI.

W «Siedmiu gminach» wydarłiśmy Włochom Monte Longara.

Wojska, postuwające się w górach pomiędzy dolinami Sugany i Cismon zdobyły opancerzony fort Leone na Cima di Campo i opancerzone fortyfikacje na Cima di Lan Fonzano jest w naszym posiadaniu.

Nad dolnym biegiem Piave wzmógł się ogień artylerji.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (13 b. m. wiecz. Urzędownie).

Na Zachodzie, Wschodzie i w Macedonii nie zaszło nic szczególnego.

Na południe od doliny Sugany zostały zdobyte dalsze pozycje górskie.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIEŃSKI.

Wiedeń, 13 listopada.

FRONT WŁOSKI.

W «Siedmiu gminach» wydarłiśmy wrogowi dalsze pozycje górskie.

Na wschód od Grigno wojska austro-węgierskie zdobyły Leone na Cima di Campo. Jednocześnie dostały się w nasze ręce fortyfikacje opancerzone na Cima di Lan. Z upadkiem tych dwóch fortów został uczyniony wyłom w najsilniejszej, zagrażającej drogę grupie włoskich fortyfikacji granicznych.

Lamon i Fonzano zostały zajęte. Wojska feldmarszałka Conrada w ostatnich dniach pochwyliły przeszło 2500 jeńców.

W dolinie Cordevole został rozproszony i zmuszony do złożenia broni pułk włoski. Wzięliśmy do niewoli pułkownika, 4 ch oficerów sztabowych i 4000 żołnierzy.

Nad dolnym biegiem Piave toczyła się miejscami bardziej ożywiona działalność bojowa.

FRONT WSCHODNI

Prócz przedsięwzięcia oddziałów lotnych około Horodyszczyna nie zaszło nic ważnego.

ALBANJA.

Sytuacja nie uległa zmianom.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (12 bm. Urzędownie) — J. C. M. Cesarz 10 listopada po południu wyruszył na front włoski.

11-go listopada zjechał się on w pobliżu Tryestu z J. C.-K. Apostolską Mością cesarzem i królem Karolem oraz J. K. M. carem Ferdynandem na dłuższą naradę, w której przyjmowali również udział szefowie sztabów generalnych: generał v. Arz oraz generał Szekow.

Wieczorem J. C. M. wyruszył w dalszą drogę do portu, tworzącego punkt oparcia dla niemieckich łodzi podwodnych na Adriatyku.

BERLIN (12 bm. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Genewy, iż «Temps» ogłasza depezę księcia Orleańskiego do Leona Daudet, w której książę urzędownie stwierdza, że on i jego stronnicy w ciągu wojny nie mają na względzie żadnych zamiarów rojalistycznych, lecz kierują się tylko interesami Francji.

PARYŻ (11 b. m. Reuter.) — Lloyd George dzisiaj rano przybył tutaj.

Wojna domowa w Rosji.

SZTOKHOLM (12 bm. W. T. B.) Według depezy z Haparandy, otrzymanej przez gazetę «Svenska Dagbladet» **władza bolszewików** rozciąga się dotąd tylko na **Petersburg, Kronsztadt i Helsingfors**, podczas gdy w Moskwie Rodzianko i Korniłow starali się utworzyć rząd rywalizujący.

Jak komunikuje gazeta «Nowaja Żiżń», centralny komitet socjalistyczny postanowił utworzyć jednolity rząd socjalistyczny, przyczem jednak bolszewicy mają być wyłączeni od udziału w takim, a nawet ma być podjęte bezwzględne ich zwalczanie.

Mienszewicy, akceptujący ten program, rozważali kwestję, czy mają usunąć się z Petersburga, i **są gotowi udać się na front** w celu utworzenia tam koalicyjnego rządu demokratycznego.

Kierenski jest już na **frontie**. Gazeta fińska «Hufvuds-
blad» komunikuje, że we czwartek ambasadorowie koalicyjni w Petersburgu odbyli naradę, ale powzięte na niej decyzje są utrzymywane w tajemnicy. Podobno jednak zdecydowano się zająć względem wypadków w Rosji stanowisko wyczekujące. Jest rzeczą ogólnie znaną, że dalszy przebieg sprawy doprowadzi do poważnych kroków ze strony aliantów.

Według gazety «Nowaja Żiżń» przedstawiciele koalicyjni postanowili nie uznawać rządu bolszewików.

KOLONJA (12 bm. Tel. pryw.) — «Köln. Ztg.» donosi z Sztokholmu, że gazeta «Russkij narod» ogłasza nazwiska tych socjal-rewolucjonistów, którzy 8 listopada ogłosili odezwę, nawołującą do połączenia się z bolszewikami w celach obronnych. Według tych informacji do Lenina przyłączyło się tylko nieliczne lewe skrzydło socjal-rewolucjonistów, które niedawno oderwało się od partii.

Jak donosi z Haparandy «Stockholms Tidning», również i fińczycy maksymaliści nie przyłączyli się bezwzględnie do petersburskich bolszewików. Ci ostatni mianowali podobno fińskim generał-gubernatorem marynarza rosyjskiego, a jego pomocnikiem maszynistę kolejowego.

Fińska socjal-demokracja zachowuje się, jak widać, z rezerwą w stosunku do nowych przedstawicieli Rosji, dopóki nie wypowiedzieli się oni w sprawie żądanego przez Fińczyców suwerenitetu.

Główny organ fińskiej socjal-demokracji stwierdza bezwzględnie jedność wszystkich Fińczyców co do tej kwestji, i oświadcza, że jego partja ma już dosyć liczenia się z ciągłymi przewrotami w Rosji.

KOPENHAGA (12 bm. ag. Ritzau) Członkowie tutejszego poselstwa rosyjskiego postanowili wczoraj jedno-

głośnie nie uznawać władz maksymalistycznych w Petersburgu.

BERLIN (13 b. m. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» donosi z Kopenhagi, iż pewien Szwed, naoczny świadek ostatnich wypadków rewolucyjnych w Petersburgu, informuje w gazecie «Berlingske Tidende», że bolszewicy po swem zwycięstwie wydali szereg rozporządzeń, w tej liczbie również dotyczące wprowadzenia kalendarza zachodnio-europejskiego.

Nastrój w mieście jest bardzo przygnębiony. Mieszkańcy nie odwołują się opuszczać domów. Na ulicach spotyka się tylko robotników i żołnierzy. Odbywają się kradzieże i rabunki.

Administracja zupełnie nie funkcjonuje. Szwedzi, którzy chcieli odjechać, nie mogli otrzymać żadnych paszportów, ponieważ biura były próżne. Robotnicy poszukują gorączkowo artykułów żywnościowych. W ciągu kilku dni zostaną w mieście spożyte wszystkie absolutnie zapasy.

LONDYN (12 b. m. W. T. B.) — «Central News» donosi: Według depezy z Haparandy, **Kierenski** rozperządza armją z **200 000 ludzi** złożoną, oddaną mu bezwzględnie. Pułki kozackie w Petersburgu stanęły po stronie Kierenskiego i na **ulicach miasta** toczy się regularna bitwa. Garnizony punktów, ważnych pod względem wojskowym, przyrzekły telegraficznie poparcie komitetowi wojskowo-rewolucyjnemu.

SZTOKHOLM (12 bm. W. T. B.) — Szwedzkie biuro telegraf. donosi: Według pogłosek pewne miejscowe poselstwo otrzymało depezę z Petersburga, głoszącą, iż w pobliżu stolicy odbyło się **krwawe starcie** pomiędzy wojskami Kierenskiego a bolszewikami. **Kierenski** został podobno **zwycięzcią**.

SZTOKHOLM (13 b. m. W. T. B.) — Według wiadomości Szwedzkiego biura telegraf., pochodzącej prawdopodobnie z poselstwa angielskiego, bitwa między wojskami Kierenskiego a bolszewikami odbyła się o 10 km. od Petersburga. Kierenski podobno zwyciężył i wszyscy **ministrowie** dawnego rządu za wyjątkiem Tereszczenk i Konowalowa zostali **znowu uwolnieni**. Gazeta Maksyma Gorkiego znowu podobno odwróciła się od bolszewików.

KOLONJA (13 bm. Tel. pryw.) — Według «Köln. Ztg.» ag. Havasa donosi z Petersburga pod datą 11 bm.: **Wojska rządowe przybyły do Petersburga**. Opancerzone automobile wszczęły walkę z bolszewikami.

Tego samego dnia o godz. 4-ej min. 20 po południu ag. Havasa komunikuje: Ogień działowy trwa. Siły zbrojne rządowe wydają się być jeszcze w małej ilości.

BERLIN (13 bm. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz» donosi z Kopenhagi, iż wojska rosyjskie, znajdujące się w północnej Finlandji nie otrzymały dotąd żadnych wiadomości co do wypadków w Petersburgu.

Ostatnie otrzymane w Haparandzie pisma rosyjskie zawierają wiadomości, że rząd żywnościowy musiał zawiesić swą działalność i publicznie oświadczyć, iż nie jest w stanie zdobyć środków żywnościowych, potrzebnego do wyżywienia wojsk i ludności.

BERLIN (13 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz» dowiaduje się z Bazylei, że podczas bombardowania pałacu Zimowego granaty i dużego kalibru spadały w pobliżu niego. Wyrządzone straty są znaczne.

AMSTERDAM (13 b. m. WTB.) — Według jednego z pism tutejszych korespondent petersburski «Times» donosi o sytuacji w Moskwie co następuje: Wiadomości z niedzieli są sprzeczne. Zdaje się, że porządek został przywrócony. Z prowincji nie napływają żadne wiadomości.

LONDYN (13 b. m. W. T. B.) — Do «Daily News» donoszą z Petersburga: Co do wojsk Kierenskiego nie nadeszły do Petersburga żadne dalsze wiadomości. Na przedmieściach wykopano rowy strzeleckie. Wojska lotewskie, które stoją po stronie rządu prowizorycznego, zajęły dworzec kolejowy kolei fińskiej w odległości 30 mil (angielskich) od Petersburga.

LONDYN (13 b. m. Renter). — Admiralicja komunikuje na podstawie radjotelegraficznej rosyjskiej informacji prasowej:

Po gwałtownej bitwie, która odbyła się wczoraj w okolicy Carskiego Siola **armia rewolucyjna pobili całkowicie siły zbrojne, znajdujące się pod dowództwem Kierenskiego i Kornilowa.**

Bolszewicy a koalicja.

«Berl. Lokanz» donosi z Kopenhagi: Według depesz petersburskich, rosyjskie wiadomości wysyłane za granicę od ubiegłego czwartku nie są już kontrolowane przez angielskich urzędników. Oprócz tego Anglicy usunięci zostali ze wszystkich tych instytucji, do których weszli za władzy Kierenskiego.

Lenin zawiadomił Buchanana, że radzi mu we własnym jego interesie nie mieszać się do wewnętrznych spraw politycznych Rosji.

Kongres rad robotniczych i żołnierskich z całej Rosji wystosował do Poincarégo i Lloyd George'a depeşe, w których wzywano ich do zakomunikowania wojskom rosyjskim, znajdującym się we Francji i na froncie Salonik o nowym przewrocie, i o ile okoliczności zezwola, odesłania ich z powrotem do ojczyzny.

Ponadto wysłano do Anglii i Francji zadanie odwołania znajdujących się w Rosji oficerów i instruktorów.

Lenin przywiązuje do pochycenia Kierenskiego tak wiele znaczenia dlatego, że liczne ważne dokumenty, między innymi umowy z koalicją, znajdują się w osobistym posiadaniu Kierenskiego.

BERLIN (13 b.m. Tel. pryw.) — «Berl. Tagebl.» donosi ze Sztokholmu, że według wiadomości z Petersburga, otrzymanych przez Helsingfors, **ambasadorowie mocarstw koalicyjnych w Petersburgu postanowili w żadnym razie nie nawiązywać urzędowych stosunków z rządem bolszewików** oraz niezwłocznie opuścić Rosję, o ileby istotnie cała armia miała przylączyć się do bolszewików.

Pomimo to Buchanan odwiedził we czwartek Smolny Instytut.

BERLIN (13 b. m. W. T. B.) — «Berl. Tag.» donosi z Genewy: Pra-

sa francuska obawia się, że nowy rząd rosyjski zerwie stosunki i umowy z koalicją w ten sposób, że ogłosi znalezione w pałacu Zimowym tajne dokumenty dyplomatyczne, chociaż one ze względu na swą treść do publikowania nie nadają się i mogą zasiał tylko niezgodę między państwami koalicyjnymi.

SZTOKHOLM (12 bm. W. T. B.) — «Svenska Dagblad.» ogłasza opinię znanego dyplomaty z obozu koalicji. Takowa głosi: Nowy rząd rosyjski ma jedno tylko wyjście, mianowicie szybko zakończyć wojnę. O ile mocarstwa zachodnie temu się sprzeciwia, wtedy rozłam między wschodem a zachodem jest prawdopodobny i nikt nie powinien się dziwić, jeśli zdobyte przez mocarstwa zachodnie gwarancje w Rosji natychmiast zostaną utracone. Co najmniej dla zagwarantowania gospodarczych interesów na wschodzie koalicja ma jedynie tylko wyjście, mianowicie pokój. Niepotrzeba, oczywiście, zaznaczać, że po upadku Rosji, jako czynnika potęgi, niemożliwym jest, aby koalicja osiągnąć mogła swoje cele wojenne. Próżną jest nadzieja, że Ameryka w krótkim czasie, który pozostałby przed skoncentrowaniem całej prawie potęgi mocarstw centralnych na zachodzie, zdołała okazać pomoc, któraby zapewniła niemożliwą niemiecką przerwanie. O ile to przerwanie nastąpi, wtedy wojska koalicyjne nie będą, mogły nigdy już podjąć z powodzeniem walki z państwami centralnymi. Ostatecznym wynikiem będzie oddanie ładu europejskiego państwom centralnym. Musimy z obawą spoglądać w przyszłość, o ile sprawy te nie zostaną szybko i pomyślnie rozwiązane na korzyść pokoju.

Z prasy niemieckiej.

„Kwestja polska“.

«Köln. Ztg.» zamieściła dnia 23 i 24 października następujący artykuł dra Filipa Hiltebrandta, który przytacza też «Deutsche Warsch. Ztg.»

«Należy dziesięć razy roztrząsnąć i pogłębić sprawę, zanim postanowi się odstąpić od politycznych zasad, ustalonych przez Bismarcka. Jeśli jednak w pewnym momencie stosunki uległy kardynalnej zmianie, należy postępować zdecydowanie i bez dłuższych wahań, gdyż jedynie wówczas działa się zgodnie z duchem i polityczną rozważą twórcy państwa niemieckiego. O tem zapominają ci wszyscy, którzy powołując się na zasady Bismarcka, poczynają utworzenie Królestwa Polskiego za polityczny błąd. Widzą oni, jako konsekwencję tego kroku — niewdzięczność, niesnaski, oraz niebezpieczeństwo, płynące ze strony polskiej, a jednocześnie zamknięcie drogi do porozumienia z Rosją i do połączenia europejskich państw kontynentalnych przeciw Anglii. Nie doceniają wszelako, iż dwie zupełnie realne przesłanki, z których Bismarck wysnuwał swą politykę, to znaczy: od 200 z górą lat przyjazne stosunki między Rosją a Prusami, oraz przepaść, dzieląca Rosję i Polskę od czasów rozbiorów, uległy stopniowo zasadniczym zmianom.

Z chwila, gdy Niemcy zerwały reasekuracyjny układ z tym samym zniewoliły Rosję do zawarcia aliansu z Francją, związek niemiecko-rosyjski nie mógł nadal istnieć. Gdy Niemcy podjęły obronę Turcji przeciwko zaborczym zakusom rosyjskim w kierunku Konstantynopola, normalne stosunki między dwoma mocarstwami musiały zostać zerwane. Wojna stworzyła między obu narodami przepaść, którą usiłują przebyć jeno doktryny rzy i nie znający życia fantazji. Walka bowiem przeciwko Niemcom stała się w Rosji wojną narodową w całej

rozciągłości tego słowa; wszystkie warstwy narodu, nawet kobiety, wzięły w niej udział, a przejawia się przez nią cała moc zacieklności, cała potęga poświęcenia. Nawet rosyjska demokracja, nie chcąc zdyskredytować się w oczach narodu, musiała koatynować rozpoczęte zapasy, chociaż idea walki przeciwstawiała się jej demokratycznym hasłom i pokojowym tendencjom. Najbliższe nawet symptomy nie świadczą o tem, iżby wrogie stanowisko względem Niemiec miało się zmienić po zawarciu pokoju — przypuszczają raczej należy, iż przez wzmocnienie państwa zbudzi się na nowo pęd ekspansyjny i, zasilony nienawiścią demokracji rosyjskiej do wrzekomo autokratycznych Niemiec, zwróci się całą mocą przeciw państwu niemieckiemu.

Biorąc pod uwagę bolesne doświadczenia, ujawnione w czasie rosyjskiej inwazji na Prusy Wschodnie, nawet najzagorzalsi zwolennicy sojuszu z Rosją muszą obstarwać przy uzyskaniu pożądanej strategicznej linii rzecznej. Gdyby się jej wyrzeczono, wówczas Rosja pozostałaby na stanowisku, groźnym egzystencji państwa niemieckiego. Rzesza stopniowo zostałaby zdana na łaskę i niełaskę Rosji, która przez niezmierny wzrost ludności, oraz przez budowę nowych linii strategicznych, byłaby dla Niemiec znacznie groźniejszą, niż w roku 1914.

Jeżeli jednak Niemcy zyskają nową linię strategiczną — to wówczas rosyjska pozycja militarna w Polsce będzie tak dobrze, jak unicestwiona. Polska bowiem, przedstawiając jedynie szerokie dojsście do granic niemieckich, w którym armia rosyjska nie mogłaby się utrzymać, — przynosiłaby Rosji więcej ciężarów, niż korzyści. W takich warunkach nie byłoby mowy o zgodzie między obu państwami, gdyż Rosja nigdy nie wybaczyłaby Niemcom, że pozbawiły ją owoców dwóchsetletniej polityki w Polsce i na Wschodzie. Nawet gdyby Niemcy, nie licząc się z wielkimi swymi sukcesami, ofiarowały Rosji Konstantynopol — to i wówczas byłoby dla stosunków niemiecko-rosyjskich dość obojętnym, czy Rosja utraci całą Polskę, czy też tylko jej część; w obu wypadkach Niemcy musiałyby się liczyć z przyszłą nienawiścią wschodniego sąsiada.

Skoro państwa centralne zdecydowały się, po długich wahanjach, na oderwanie od Rosji całości obszarów nadwisiańskich — z tą chwilą punkt ciężkości przeniósł się na rozwój wypadków w Polsce. Prastara nienawiść polsko-rosyjska oddawna zniknęła.

Gdy Francja — ten tradycyjny sprzymierzeniec Polski — związała się przy mierzem z Rosją i zaczęła propagować pojednanie obu słowiańskich narodów, wówczas Polska wkroczyła na drogę, znaną wszelkim ruchom narodowościowym, które dążą najpierw do zjednoczenia wszystkich rozdartych części narodu i stawiają na drugim planie wyzwolenie z pod obcego panowania. Polacy coraz bardziej przechylali się do zdania, że „tylko przy udziale wielkiej Rosji da się osiągnąć ową jedność narodową. Polityczny związek z Rosją umożliwił wspaniały ekonomiczny rozwój kraju, a państwo rosyjskie byłoby dogodnym rynkiem zbytu dla polskiego przemysłu. Mocą większego swego bogactwa i wyższej kultury Polacy mogli się spodziewać, iż osiągną w państwie rosyjskim stanowisko podobne temu, jakie posiadali przedtem Niemcy uadbałtocy. Wierzyli ni, prócz tego, iż jedynie po stronie Rosji mogą osiągnąć jedność narodową, ekonomiczny rozwój kraju i wpływy polityczne. Dlatego też na początku wojny zdecydowanie opowiedzieli się za Rosją. «Daj Boże» — wołał przedstawiciel Polski w Du mie, — aby słowianie pod przewodnictwem Rosji tak odparli Teutonów, jak przed pięćset laty odparła ich Pol-

ska i Litwa pod Grunwaldem. Niechaj przelana krew nasza i okropności bratobójczej dla nas wojny, doprowadzą do połączenia rozdartej na troje naród polski».

Słowa te zostały wypowiedziane jeszcze przed manifestem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który zapowiedział zjednoczenie ziem polskich.

Również i Rosjanie widzieli pływające dla siebie korzyści z pojednania polsko-rosyjskiego. Gdy zrozumiano, że główną przeszkodą do zrealizowania planów konstantynopolitańskich są państwa centralne, postarano się wciągnąć do walki przeciw nim Polskę, której plany zjednoczeniowe godziły również w interesy państw centralnych, bowiem obejmowały Prusy Wschodnie i Górny Śląsk. Poza tem Rosja widziała zupełnie wyraźnie, że musi być wolną od zarzutu ciemnienia Polski, jeśli pragnie pozyskać dla siebie innych słowian i przez to wnieść zarodek rozkładu do monarchji austro-węgierskiej.

W ten sposób jeszcze przed wojną została utworzona droga do porozumienia, skutecznego odezwą wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Ramię przy ramieniu poszły oba narody słowiańskie do walki przeciw Niemcom; dla Rosji celem wojny było przodownictwo na Bałkanach i zdobycie Konstantynopola — dla Polski zaś zjednoczenie narodowe i posiadanie Gdańska. Klęska Rosji była również klęską Polaków i tak została przez nich przyjęta; oznaczała rozwanie wszystkich nadziei narodu. Gdyby Niemcy zadowolili się aneksją obszarów do linii rzecznej i pozostałą część Polski oddali w ręce rosyjskie — wówczas Polska przez utratę północnych obszarów pogranicznych jeszcze bardziej związałyby się z Rosją. Warszawa zaś tym łatwiej stałaby się ogniskiem polskiej irredenty przeciwko mocarstwom centralnym. Podobne rozwiązanie sprawy musimy uważać za koncepcję przebrzmiałą, bowiem Polska została oderwana od Rosji, wyeliminowana z pod jej wpływu i wcielona do Europy środkowej. Niemcy odrzuciły myśl czwartego podziału Polski, ogłoszły jej niepodległość, a jednocześnie zyskały dwa atuty wielkiej wagi.

Po pierwsze: Rosjanie nie mogą już w przewidywanym przyszłym starć trzymać w pobliżu serca monarchji pruskiej wielkiej ilości wojska gotowego do walki; nie mogą przy pomocy kolei strategicznych zasiląć wojskiem miejsc, które znajdują się na pograniczu Rosji i Niemiec — zmuszeni zaś są wszelkie kroki wojenne rozpoczynać zdaleka od granicy niemieckiej — za mozaratami Prypeci. Przesłanki powyższe wskazują wyraźnie, że przyszła mobilizacja Rosji nie będzie zagrażała bezpośrednio całości państwa niemieckiego i nie spowoduje natychmiastowego zerwania układów pokojowych. Wypadki z lipca 1914 roku potwierdzają zupełnie dokładnie, iż przesunięcie granicy rosyjskiej na Wschód jest niezmiernie cennym warunkiem do utrzymania w przyszłości trwałego pokoju.

Po drugie: Polska, oderwana od Rosji, strzeżona zaś pilnie przez państwa centralne, musi swe dążenia wyzwolencze oprzeć wyłącznie na własnych siłach.

Gdyby zaś wpadła ponownie na nierozsądny pomysł (wahnsinnige Torheit) oparcia się w przyszłej wojnie o Rosję, wówczas wojska niemieckie i austro-węgierskie uprzedziłyby nadjeście pomocy rosyjskiej przez uprzednie opanowanie obszarów państwa polskiego. — Przez utworzenie Królestwa Polskiego zostały usunięte dwa największe niebezpieczeństwa, zagrażające Niemcom ze Wschodu: ukryte za polskimi twierdzami masy wojsk rosyjskich i popierany przez Rosję pod względem politycznym i militar-

nym ruch polski ku zjednoczeniu narodowemu.

Stosunek Polaków do Państw centralnych po ogłoszeniu niepodległości w dniu 5 listopada, — które nastąpiło zresztą bez zasług ze strony polskiej — świadczy wymownie o słuszości polityki niemieckiej, dążącej do wykorzystania głęboko już posuniętej rusyfikacji. Przykre niespodzianki, jakie Polacy mogą nam jeszcze zgotować, ich wrogie usposobienie względem nas nie godzi bynajmniej w żywotne interesy narodu niemieckiego; musimy przeto znieść je z chłodną rozwagą i spokojnymi nerwami. W podobnych wypadkach możemy tylko przypomnieć sobie słowa pełnego humoru Papieża Piusa IX, które wypowiedział, jako odpowiedź na manifestacje studenckie, skierowane przeciw niemu: «Queste sono cose del papa, non del papa».

Punkt ciężkości bowiem polega na tem, by Polska pod względem militarnym znajdowała się całkowicie w rękach państw centralnych, oraz by przez rozwiązanie sprawy polskiej, zapoczątkowane już w czasie wojny, na zawsze została wykluczona możliwość powrotu wpływów rosyjskich, które umożliwiłyby Polakom wzajemne wygrzywanie mocarstw przeciwko sobie. Polacy przekonują się, że nie mają możliwości, ani prawa do tego, by dążyć do zrealizowania swych nieosiągalnych celów. Dla narodu niemieckiego od rozwiązania zagadnienia polskiego zależy nie tylko los niemieckojęzycznej ludności wschodniej, lecz również przyszłość Prus, Rzeszy i Zjednoczonych Niemców.

Już dzisiaj — jak to dość dobitnie wykazała wojna światowa — mały obszar ziemi niemieckiej z trudnością wystarcza na wyżywienie ludności. Po walce, pełnej ofiar i zwycięstw, naród niemiecki jest dalszy, niż kiedykolwiek, od myśli, by niezbędne dla własnej egzystencji rolnicze prowincje wschodnie wraz z ich niemiecką ludnością poświęcić dla fantastycznych celów i dążeń wszechpolskich. Pruscy Polacy, wychowani w kulturze państwa pruskiego, dla którego wielokrotnie przelewali krew z heroiczną odwagą, są z nim nieodwołalnie i na zawsze związani — tak, jak Niemcy austriacy z monarchją habsburską, lub Szwabi węgierscy z państwem węgierskiem.

Wszystko to, co mogło osiągnąć swe cele jedynie na gruzach państwa niemieckiego — a do zniszczenia Niemiec nie doprowadzą i wówczas, gdyby cały świat przyszedł im z pomocą, jak o tym dowodnie przekonano się mogli w czasie wojny światowej. Polacy postawią się w położeniu Serbji i ściągną na siebie jej los, jeśli upierają się będą przy swoim: «Nie pozwalam», które już raz zgubiło dawne ich państwo, oraz jeśli podsycać będą swą nienawiść do Niemców. Pomimo gorzkich doświadczeń historii zlekceważyliby raz jeszcze przestrożę ich wielkiego króla Stefana Batorego, rządząc się, miast rozumem — grą siepego przypadku. Gdyby bowiem raz jeszcze przyszło do rozstrzygnięcia pytania, czy Polska ma iść ze wschodnią, czy z centralną Europą, wówczas ziemie polskie stałyby się widownią walk milionowych armji, co byłoby ostateczną zagładą dla narodu polskiego.

Polakom brak zarówno mocy, jak i prawa do urzeczywistnienia ich dążeń. Zasada narodowości — powiedział jeden z zapalonych rzeczników sprawy polskiej — nie może być nigdy jedyną podstawą dla konstytuowania się państw. «Polityki nie można prowadzić z gramatyką i słownikiem w rękę», wyrzekł w swoim czasie węgierski minister Andrassy. Bowiem ponad doktrynerskim, filozoficznym prawem narodowości stoi żyjące i historyczne prawo państwa. Dążenia Polaków do wielkiej Polski nie pokrywają się z zasadą narodowości: jeśli

bowiem sięgniemy do historycznego państwa polskiego, zobaczymy, iż było ono państwem zaborczym, w którym obce narody były podporządkowane interesom narodu panującego. Gdy przejdziemy do Królestwa Kongresowego, znajdziemy w nim tylko 70 proc. narodowości polskiej. Śląsk Górny nie należał do Polski nigdy, ludność zaś Poznania, o której powiedział ostatni król polski, iż hańbi wszelkie prawa ludzkie, przyłączyła się do Prus bez oporu, na mocy milczącej zgody.

Przez opanowanie Prus zachodnich, odzyskały Niemcy prowincję, którą im Polska zabrała przemocą w XV wieku. Bezpodstawne są również skargi Polaków na postępowanie Niemców w Prusach. Państwo pruskie nie dopuszcza do upadku kulturalnego i gospodarczego swych poddanych o obcym języku, tak, jak to czynią Anglijcy w Irlandji.

Prusacy nie postępują na wzór Francuzów w Nicei — nie zabijają każdego przejawu narodowego życia polskiego. Państwo pruskie nie jest również retortą, w której stapiają się narody, jak to widzimy w Stanach Zjednoczonych, gdzie każdy nie Yankee uważany jest za materjał na przyszłego Amerykanina. «Polacy, jeżeli nie możecie przeszkodzić, by Was inne narody pochłonęły — to w każdym razie jesteście w stanie nie dopuścić do tego, by Was strawiły» — tak ongi zawołał Rousseau do Polaków, ci jednak mogliby owę uwagę nie przypominać Niemcom, bo one nie mają powyższych zamiarów. Sami Polacy wiedzą o tym najlepiej; podczas gdy angielska polityka irlandzka w ciągu XIX stulecia wypędziła z ojczyzny za ocean połowę nieszczęsnych mieszkańców Zielonej wyspy, Prusy zaledwie zdobyły się na zatarowanie imigracji polskiej z obszarów nadwisiańskich i z Galicji. Tak bardzo zaś zniesławiona przez Polaków komisja kolonizacyjna miała na celu tylko utrzymanie równowagi między Polakami a Niemcami i niedopuszczenie do spolonizowania wschodnich prowincji, co groziło z powodu emigracji i powolnego wzrostu Niemców na Wschodzie.

W obliczu celów wszechpolskich państwo niemieckie nie mogło patrzeć spokojnie na to, by prowincje wschodnie zostały spolonizowane, oraz by potem na zasadzie narodowości Polacy zakwestjonowali jego prawa do posiadania tych prowincji. Przynajmniej we własnym państwie muszą Niemcy oczekiwać plonów z posiewu kultury niemieckiej, której tyle ziaren napróżno rozsiali po świecie.

Zresztą komisja kolonizacyjna raczej wzmocniła, niż osłabiła polski stan posiadania na Wschodzie. Będzie ona mogła zaprzestać swych czynności, jeżeli w wyniku wojny równowaga narodowościowa zostanie przywrócona przez samorzutną reemigrację Niemców.

Dotąd nikt nie myślał o tem, by Polakom gnębić i wyganiać. Niemiecka szkoła miała tylko to na widoku, by Polakom dać znajomość języka niemieckiego, koniecznego dla nich w wypełnianiu obowiązków wobec państwa i armji, której największą siłą obok dyscypliny stanowi jedność ducha i języka. Szkoła nie zgermanizowała ani jednego Polaka, gdyż osiągnąć to może jedynie życie, rodzina, otoczenie, związki i kościół, to znaczy czynniki, które działają nie tylko do czternastego roku, lecz przez całe życie.

Polacy zawdzięczają szkole znajomość dwóch języków, wskutek czego są lepiej przygotowani i silniejsi w walce gospodarczej na Wschodzie. Nigdzie na świecie nie stoją Polacy na takiej wyżynie gospodarczej, kulturalnej i politycznej, jak w Prusach.

W niemieckim parlamencie ich frakcja jest ilościowo i stosunkowo

silniejsza niż w rosyjskiej Dumie, a w pruskim sejmie posiada ona przeszło trzy razy tyle głosów, co wszystkie niemieckie partje robotnicze. Polacy mają prawo zakładania polskich towarzystw, banków i pism, prowadzenia zebrań w polskim języku i tworzą w państwie pruskim niemal odrębną jednostkę społeczną. Posiadają oni wszelkie prawa obywatelskie i polityczne, a nawet prawo ogłoszenia całego świata w celach agitacyjnych — wbrew zresztą istniejącej rzeczywistości — iż są obywatelami drugiej klasy. — Tak się przedstawia rzeczywistość.

Niemcy ani też Polacy nie mogą już po wypadkach wojny światowej iść ręką w rękę z Rosją. Polacy muszą na nieokreślenie długi czas zrezygnować z urzeczywistnienia marzeń wszechpolskich; natomiast będą mieli zapewniony rozwój i byt narodowy w związku z ludami środkowej Europy. Staje przed nimi pytanie, czy nadal gonić za czymś niemożliwym i nieosiągniętym, czy też urzeczywistnić w łączności z mocarstwami centralnymi to, co jest możliwe do osiągnięcia. Chociaż jest im trudno wyrzec się snów i stanąć na gruncie rzeczywistości, to jednak będą oni musieli oprzeć się na logice wypadków. Im wcześniej zajmą to stanowisko, im bezwzględniej i szczerzej na nim staną — tym prędzej zyskają poparcie i zaufanie państw centralnych. Opatrzność postawiła przed Polakami większe i ważniejsze zadania, niż przed jakimkolwiek innym narodem.

Jeżeli Polska wkroczy na drogę, którą jej wskazuje tradycja historyczna, zachodnia kultura romańsko-germańska i religja katolicka — wówczas tak, jak w przeszłości, stanie się ona przedmurzem politycznym i kulturalnym środkowej Europy przeciwko zwartej masie półazjatyckiego Wschodu. Skoro wejdzie ona z pełnym przekonaniem do związku środkowo-europejskiego — tym samym stanie się jednym z jego najtrwalszych ogniw. O ile wreszcie oprze się egoistycznym intrygom i kłamliwym obietnicom ententy — wówczas odegra rolę jednego z najważniejszych fundamentów przyszłego pokoju europejskiego. Gdy naród polski wypełni te zadania, może być pewnym, iż osiągnie w świecie stanowisko o wiele wyższe od tego, któreby mu mogło zapewnić utworzenie wszechpolskiego państwa, nie posiadającego mocy na wewnątrz, na zewnątrz zaś zależnego od Rosji. Dlatego dziś jeszcze mają dla niego wartość te słowa, które przed 50-ciu laty wypowiedział Bismarck:

«Przeżądźcie wreszcie przez dążenie do nieosiągalnych celów niepokoić Europę, Prusy i Wasz własny kraj. Być może, iż obudzą w Was nadzieję, że cel ten jest do osiągnięcia, lecz wówczas będą Was łudzili lub sami się łudzić będą — bowiem nie łatwo zdobywa się to, o czym się marzy. Wyrzeknijcie się dążeń za złudnym cieniem, szczerze przyczynicie się do wspólnego dzieła, a spotkacie ramiona nasze otwarte i przyjemni Was do naszego grona z przyjaźnią — jak naszych braci».

Sprawy polskie.

Koło Polskie a Legiony.

Zabiegi Koła Polskiego w Wiedniu w sprawie Legionów odniosły, jak wiadomo, skutek częściowy. Pozostała niezakończoną sprawa Szczyptorna i Benjaminowa, jako pierwsze zadanie Rady Regencyjnej. Co do spraw austriackich poddanych Naczelną Komendą Armji naznaczoną do 1 grudnia termin rozpoczęcia prac bezstronnej komisji, która sprawy zwolnionych z Legionów rozpatrzy i załatwi.

W związku z sprawą tą przedlo-

żył poseł Daszyński w Kole Polskiem sprawozdanie z pertraktacji deputacji Koła z hr. Czerninem. Sprawozdanie to zawiera szereg faktów, oskarżających b. wice-prezesa N. K. N., prof. Jaworskiego, o postępowanie nielegalne wobec Koła, przeciwne opinii całego narodu polskiego i szkodliwe dla Legionów.

Zarzuty te streszczają się w następujących punktach:

1) W lipcu r. b. prof. Jaworski unieściecił deputację Koła Polskiego do hr. Czernina.

2) Dnia 6 sierpnia prof. Jaworski głosował przeciw uchwale zwolnienia internowanych legionistów w Szczyptornie.

3) Prof. Jaworski porozumiewał się w sprawie Legionów z hr. Czerninem na własną rękę i poza plecami Koła, co utrudniało Kołu działalność, która napotykała na drodze swej rezultaty pertraktacji, prowadzonej w innym duchu.

4) W interwencjach swych u rządu był prof. Jaworski przeciwny umorzeniu spraw karnych przeciw legionistom w Przemyślu.

Wobec powyższego, ogłoszonego w «Naprzedzie» sprawozdania posła Daszyńskiego, ogłosił wyjaśnienie prof. Jaworski, w którym nie przeczy żadnemu z tych faktów.

Co do punktu 1, prof. Jaworski stwierdza, że był przeciwny deputacji Koła, bo opieką nad Legionami objęła T. Rada Stanu, a list b. wice-marszałka Pomorskiego utwierdzał go w mniemaniu, że interwencja Koła jest niepożądana.

Co do punktu 2. Był za poparciem tylko odnośnego stanowiska T. Rady Stanu.

Co do punktu 3. Porozumiewał się z rządem jako wice-prezes N. K. N., wypowiadając swoje zdanie.

Co do punktu 4. Wniosku uchwalonego o umorzenie spraw karnych nie zna, a byłby prawdopodobnie za nim głosował.

Co jednak w tej sprawie niezależnie od uchwały działał, tego prof. Jaworski nie porusza.

Austro-Węgry.

Wypadek cesarza Karola.

Ag. tel. Wolffa donosi z Gorycji pod datą 10 bm.:

J. C. M. Cesarz Karol bawił dziś z królem bułgarskim w Gorycji i Palmanowie. W drodze powrotnej samochód Jego Cesarskiej Mości, podczas próby przejechania przez jeden z płynących obok Isonzo strumieni utkwził w nim. Niepodobna było wydobyć samochodu z łożyska strumienia. Strzelec przyboczny Jego Cesarskiej Mości, Reizenbichler, oraz wachmistrz gwardyjski, Tomek, chcieli zanieść cesarza na brzeg. Przytem broń, na której strzelec przyboczny się oparł, zlamała się i prąd uniósł strzelca. Jego Cesarska Mość nie opuścił strzelca w tem niebezpieczeństwie i przytem również został porwany przez wzdbrane fale rzeki, a razem z nim wyżej wzmiankowany wachmistrz gwardyjski, Tomek. Prąd niósł cesarza wraz z nimi obydwojma przez większą przestrzeń. Dzięki pełnemu poświęceniu, bezprzymownie wiernemu zachowaniu się jego świty, przede wszystkim zaś księcia Parmy, który natychmiast rzucił się w rzekę, po dłuższych usiłowaniach wyniesiono cesarza na ląd. Cesarz ma się dobrze.

Włochy.

Sytuacja wewnętrzna.

«Voss. Ztg.» donosi z Bernu dn. 11 bm. Mimo zamknięcia granicy szwajcarsko-włoskiej, dochodzą wiadomości od zbiegów włoskich ze szczegółami o groźnych wypadkach w Medjolanie.

Według tych informacji wieść o klęsce włoskiej została tam rozszerzona przy pomocy pogłosek jeszcze przed urzędowymi komunikatami.

Już dn. 27 października krazyły po mieście kobiety z wołaniem o pokój i chleb. Strzelcy alpejscy maszerowali na czele pochodu. Wojska okrzykiwały demonstrantów.

Dn. 28 ukazał się komunikat urzędowy o klęsce. Wtedy na kilku domach w dzielnicy robotniczej wywieszono czerwone chorągwie. Policja nie śmiała zrywać tych chorągwi. Robotnicy tramwajowi zaszykowali. Komunikat Cadorny, przyznający się do klęski, został powitany radośnie. Drukarnia «Secolo» została szturmem zdobyta, a maszyny uszkodzone. Następnego ranka wszystkie skrzyżowania ulic obsadzone zostały przez czarne wojska francuskie. 30-go i 31-go przemaszewowały przez miasto jeden bataljon francuski i jeden angielski. Na granicy szwajcarsko-włoskiej zauważono wielokrotnie patroli francuskie i angielskie, które prawdopodobnie zastąpiły tam dotychczasowe włoskie oddziały strażnicze.

«B. T.» donosi z Genewy: «Journal de Geneve» dowiaduje się pośrednio, iż ewakuacja Wenecji już została rozpoczęta.

Z Bernu donoszą, że Giolitti przyjął w swem mieszkaniu w Rzymie pewną ilość przyjaciół i osobistości politycznych. Ponowne otwarcie Izby naznaczone zostało na 12-go listopada.

Z Rzymu donoszą, że władze rekwirują hotele we wszystkich miastach w celu umieszczenia uchodźców i rannych. Zamknięte zostały teatry, warietés i kawiarnie. Wiele prywatnych willi dobrowolnie oddano władzom.

Ze świata.

Żądania Flamandów.

WTB. donosi z Brukseli, że 3000 Flamandów z Brukseli urządziło w d. 11-go bm. w teatrze Alhambra publiczne zgromadzenie, na którym powzięto uchwałę, oraz złożono ślub uroczysty, że systematyczny ucisk narodu flamandzkiego w ciągu przeszło 80 lat musi się zakończyć w ten sposób, że Flamingom, świadomym swego pochodzenia i siły, dana będzie zupełna władza państwowa.

Na skutek tego zebranie oświadczyło, że rządu belgijskiego w Hawrze nie uważa już za swę przedstawicielstwo. Oczekuje ono, że narodowi

pochodzenia germańskiego dane będzie to samo prawo, co uciśnionej Polsce, że Flandryja otrzyma polityczną niezawisłość.

KRONIKA

KALENDARZYS.

Dziś: Wenerandy.
Jutro: Gertrudy.
Pojutrze: Edmunda.
Wschód słońca—o g. 7 m. 30.
Zachód słońca—o g. 4 m. 01.

Z WILNA

— Z „Lutni“.

Przedstawienie sztuki «Kościuszko pod Racławicami» w niedzielę, 18 bm. nie odbędzie się.

— **Biuro porad prawnych** przy Tow. Rolniczem, czynne od stycznia 1916 r., pozostaje ciągle pod fachowem kierownictwem adwokata i udziela porad zarówno ludności wiejskiej — jak i klienteli z pośród mieszkańców miasta.

Godziny przyjęć od 11—2.

— **Koncert na „Samopomoc“.** W sobotę, dnia 11 grudnia, odbędzie się w «Lutni» — na korzyść kasy zapomóg Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników Zarządu m. Wilna, «Samopomoc» — koncert orkiestry smyczkowej pod batutą p. Adama Wyleżyńskiego i z łaskawym udziałem solistki, p. Zofji Bortkiewiczówny.

Orkiestra wykona utwory Karłowicza, Stankowskiego, Czajkowskiego, Griega, Volkmana (partję wiolonczeli odegra p. F. Tchorz) i innych.

P. Zofja Bortkiewiczówna odśpiewa arję z opery «Madame Butterfly» oraz szereg pieśni Niewiadomskiego, Keniga, Jakobsona, Sindinga etc.

Początek koncertu o godz. 8 w. O dniu i miejscu sprzedaży biletów nastąpi osobna wzmianka.

— **Wieczór muzyki polskiej.** Od dzisiaj w cukierni Sztralla «Zielonego» (ul. Sw. Jerska 22) rozpoczyna się sprzedaż biletów na mający się odbyć w sobotę, d. 17 bm., «Wieczór muzyki polskiej», program którego zawiera najcenniejsze utwory naszych mistrzów — Chopina, Moniuszki, Paderewskiego i in. w wykonaniu pp. H. Szymo-Kulickiej, W. Bohuszewiczówny i Fr. Tchorza.

Mile urozmaicenie wieczoru stanowić będzie melodeklamacja p. H. Jakimowiczówny i deklamacja p. Wł. Kieszczyńskiego.

— **Pożar.** W poniedziałek ubiegły, o g. 5 m. 15 wieczorem, w wieży centralnego oddziału zauważono pożar. Jak się okazało palił się browar Lipskiego przy ul. Kopani-

ca. Po przybyciu na miejsce straż ogniowa zastała już połowę budynku w ogniu, który szerząc się coraz bardziej zagrażał sąsiadnym zabudowaniom. Wobec tak poważnego niebezpieczeństwa, zawezwano natychmiast wszystkie oddziały wileńskie oraz straż ogniową niemiecką i wspólnie przystąpiono do energicznej akcji ratunkowej, w celu zapobieżenia dalszemu szerzeniu się ognia. Przy połączonych usiłowaniach wszystkich oddziałów, udało się ocalić połowę budynku. O g. 4-ej w nocy płomień został prawie doszczętnie stłumiony. Przyczyna tego pożaru jest dotąd niewyjaśnioną, musiała nią być jednak nieostrożne obchodzenie się z ogniem, gdyż ogień wyszczał się w suszarni, gdzie była złożona wielka ilość kartofli oraz kapusty.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, tj. od 5 do 11 bm., Pogotowie ratunkowe było czynne w 49 wypadkach, w tej liczbie było 27 wyjazdów karetki na miasto i 22 opatrunków na stacji.

Cudzoziemcy w szeregach polskich.

(Dokończenie).

W powstaniu r. 1863 wzięło udział b. wielu cudzoziemców: Francuzów, Anglików, Czechów, Włochów, Szwajcarów, Niemców, Węgrów, Rosjan, Belgijczyków a nawet Greków.

Włosi początkowo w liczbie 25, przeważnie pochodzących z Bergamo, pod wodzą pułkownika Francesco Nullo pociągnęli do Polski, część ich wyłapała po drodze policja austriacka, lecz zgłaszali się nowi ochotnicy. Wszedł ten oddział w skład partji francuza Rochebruna, gdzie służyli i Polacy i Francuzi; pierwsza zaraz partyczka pod Krzykawką w pobliżu Olkusza miała dla Włochów wynik fatalny: Nullo i Marchetti polegli, 10 dostało się do niewoli i poszło na Sybir, skąd nie wszyscy powrócili. Z Włochów nie należących do oddziału Nullo, kapitan Stanisław Becchi został rozstrzelany we Włodawku i ma pomnik dłuta Teofila Lenartowicza w dziedzińcu kościoła Santa Croce we Florencji, kilku pozatem poległo lub poszło na Sybir. Włosi w powstaniu z 1863 r. to przeważnie garybaldzicy a i sam Garibaldi do Polski się wybierał i udzielał swym towarzyszom moralnego poparcia.

Z Francuzów odznaczyli się w szeregach powstańczych: Rochebrun, walczył dowódcą silnej partji, Bland, kapitan strzelców, Chabriolle, dowódca oddziału cudzoziemskiego pod Chmielińskim, Ganjer, dowódca kosynierów, L'Oiseau, Sondaix, Leon hr. Young de Blankenheim, który przybył do

Polski z kilkunastu swymi rodakami i walczył na czele licznej partji, i w. in. Większość tu wymienionych śmierć bohaterską poniosła.

Również i Anglja wysłała w r. 1863 do Polski kilku swych synów, niektórzy z nich zginęli.

Przyjmowało udział w powstaniu i kilku rodowitych Niemców i Austriaków. Sprung, Prusak, wojskowy, nie umiejący słowa po polsku, zaciągnął się w szeregi powstańcze, odznaczył się, ciężko okaleczony, okryty 26 ranami dostał się do niewoli, lecz uciekł i oparł się w Dreźnie. Baron Kranich, b. oficer gwardji pruskiej, również nie umiejąc po polsku, dowodził oddziałem, złożonym z rodowitych Niemców i Poznanińczyków, rozumiejących komendę niemiecką; zginął on w bitwie. Z innych Niemców i Austriaków wymienić: barona Benedeckę, Helda, Lüdke'go i in.

Z Węgrów walczyli w szeregach powstańczych: Baszalyi, Bettel, Szamody, Esterhazy, hr. Nyary, bar. Walisch i in., w znacznej części garybaldzicy lub wojskowi z r. 1849.

Wreszcie martyrologja lat 1862—1864 zawiera b. liczne nazwiska rodowitych Rosjan, a nawet kozaków, którzy wstępowali w szeregi powstańcze i za Polskę ginęli.

Wymienić tu należy przede wszystkim oficera rosyjskiego, Andrzeja Potębnę, członka czynnego organizacji rewolucyjnych polskich i rosyjskich; zranił on ciężko w ogr. Saskim gen. Lüdersa, zginął w szeregach powstańczych pod Langiewiczem w bitwie pod Skałą w czasie zdobywania zajętego przez Rosjan cmentarza. Zginęli za sprawę polską oficerowie Arnholt i Sliwickij, rozstrzelani w Mołlinie w z 1862.

B. wielu wojskowych rosyjskich czynnych i dymisjonowanych poszło do powstania, wielu z nich poległo na placu boju lub straconych zostało; z oficerów: sztabskapitan Bezkijskij, oficerowie Bułatow, Krasnowcew, Sokolin, Jęczaninow, z żołnierzy zaś przeszło 30, a w tej liczbie kilku kozaków dońskich; szczególnie odznaczył się z tej liczby podoficer kozaków dońskich Mitrofan Podgamozin, awansowany w wojsku powstańczem na oficera za waleczność, zmuszony został ująć do Galicji, lecz wydany przez Austriaków, rozstrzelany został. «Pamiętka dla rodzimych» Z. Kolumny szczególnie serdeczne wspomnienie Podgamozinowi poświęca.

A. Jedziewicz.

KINEMATOGRAF „HELIOS“

Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

Tylko 14—16 listopada.

1) **Przejażdżka z Bachbergu do Sznebergu** — wspaniałe widoki z natury. Początek o godz. 3, 5, 7 i 9-ej.
2) **LOSZY MARJI BOTTIS**, wspaniały życiowy obraz w 4-ch częściach z udziałem **MARJI v. USTA** w roli głównej. *** KONEC o godz. 11-ej wiecz. ***
3) **Przeklęta miłość**, arcywesoła farsa w 3-ch częściach.

Właściciele domów lub rządcy!!!

Wszystkie mosiężne klamki, okucia okienne, jako też rączki i poręcze od okien oraz różne inne metale mogą być dostarczone do **Abfall-Sammelstelle**, ul. Sawicz 9 094 gdzie zaraz zostanie wypłacona im gotówka i otrzymają kwit.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

Górski Cz. X. Książd do chorego — 24 f.
« « « Pokuta — 40 «
Rituale Brevius — 1,60 «
Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe — 1,60 «

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Od dnia 15-go b. m. pod „Sokołem“ Botanicz- w kawiarni i restauracji, wydawane będą śniadania i kolacje. Bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski. Kuchnia prowadzona jest przez specjalistę kucharza. Ceny przystępne. **Codziennie grywa kwartet** od godz. 5-ej do 10-ej wieczór. 090

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny: **T. Makarewicz**. Notatki z dziejów powszechnych. **Historja Starożytna.** Cena 90 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Korepetytor ze skromnymi wymaganiami potrzebny natychmiast na wieś do przygotowania chłopca do klasy 2-ej. Kasztanowa № 4—21, od 7-ej do 8-ej wiecz. Pukińska. 091

Potrzebni krawcy 093 do męskiej roboty i podręczny, a także zdolna krawcowa, umiejąca szyć kamizelki. Magazyn F. Popławskiego, Wielka 27.

Piekarnia do wynajęcia. W. Pohulanka № 21 m. 12, Kalinowska. 065

Zaopatrujcie się na zime w suknie damskie i dziecięce, bluzki, szlafroki, matniki, **gorsety**. Doskonale wykonanie. Najnowsze fasony. 035

CENY NISKIE! w magazynie **T-wo „Pomoc—praca“** ul. Niemiecka Nr. 21 (drugie piętro, wejście z bramy) **Prosimy się przekonać.**

SOKI 082 malinowy, wiśniowy, porzeczkowy na cukrze, **herbatę** owocową, proszek do prania wypróbowany polecamy jako najlepszy. Węciewicz i Zwiedrzyński, Ś-to Jerska 7.

Mieszkanie do wynajęcia z 7-miu pokoi, kuchnią i ze wszystkimi wygodami. Wileńska 22, dowiedzieć się. Portowa 5—16, Feldman. 094

Potrzebna panna znająca dobrze krawiectwo I Portowa № 6-b — 2 Żejmo. 098

Służaca potrzebna do wszystkiego. I Portowa 6-b—2, Żejmo. 062

Nauczyciel i nauczycielka potrzebni na wieś (kl. 6). Antokol 68, od 4—6, Czarhoska. 088

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska II, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Do sprzedania 16 łka, pojedyncze krzesła wiedeńskie, naczynia kuchenne i inne rzeczy. Popowska 22—4, Leszowski. gr